

Tytułem wstępu...

Według Wikipedii, manipulacja ogólnie, jest formą zamierzonego i intencjonalnego wywierania wpływu na osobę lub grupę w taki sposób, by nieświadomie i z własnej woli realizowała działania, lub przyjęła jako własne poglądy zaspakajające potrzeby manipulatora.

Szanowni Państwo,

Wiele razy pisałem na tej stronie Energetyki o nieobiektywnych informacjach na temat elektroenergetyki, jakie dość często ukazują się na łamach prasy czy ekranach telewizorów, o Internecie nie wspominając. Jedną z cech charakterystycznych wielu wypowiedzi jest, w różny sposób demonstrowana chęć określenia jedynie prawdziwego stanowiska w sprawie przyszłości energetyki, kształtu technicznych i technologicznych rozwiązań, jakie powinny być zastosowane i ogłoszenie słuszności zaproponowanych rozwiązań, mimo że powstały one często albo na podstawie arbitralnych założeń, albo bezkrytycznego przeniesienia do warunków polskich rozwiązań zagranicznych. Czytelnika uderza także pewna stronniczość w podawaniu informacji i forsowaniu konkretnych rozwiązań.

W pierwszych dniach lipca tego roku można było odnotować fakty prasowe poświęcone energetyce a zamieszczone w Rzeczpospolitej, na łamach której często publikowane są artykuły i informacje, na ogół obiektywne, dotyczące sektora.

Rzeczpospolita uznawana za poważną i wiarygodną gazetę, w numerze z dnia 6 lipca opublikowała raport Energia atomowa w Polsce. Jednocześnie na pierwszej stronie tegoż dziennika umieszczono wzmiankę, której tytuł wybitny wielką czcionką „Droga energia z atomu” miał zapewne epatować czytelników i nastawić ich negatywnie do wprowadzenia w Polsce energetyki jądrowej. Wzmianka, autorstwa pani Agnieszki Łakomej, poświęcona była śledczym działaniom Rzeczpospolitej, która „dotarła do analizy wykonanej na zlecenie Polskiej Grupy Energetycznej” jakoby przez profesora Stanisława Mielczarskiego, koordynatora UE ds. połączeń transgranicznych. Według tej analizy koszt energii elektrycznej uzyskiwanej z elektrowni węglowych będzie wynosił 370 zł/MWh, a natomiast z jądrowych 690 zł/MWh.

W tym samym dniu na portalu internetowym CIRE ukazała się informacja mówiąca o tym, że prezes zarządu PGE powiedział Gazecie Wyborczej, że „nieprawdą jest, iż profesor Mielczarski wykonywał na zlecenie tej spółki analizę kosztów produkcji energii atomowej. Według spółki zlecenie wykonywane przez profesora Mielczarskiego dotyczyło aktualizacji cyklicznych prognoz cenowych dla energii elektrycznej na rynku hurtowym i detalicznym do 2025 r. i jego wykonanie jest w fazie konsultacji roboczych. Cytowana w artykułach prognoza kosztów produkcji energii atomowej jest prywatną opinią profesora Mielczarskiego i nie ma nic wspólnego z prowadzonymi przez PGE analizami kosztów produkcji energii atomowej.

Zdaniem PGE założenia do wyliczenia kosztów pozyskiwania energii z atomu, przyjęte przez profesora Mielczarskiego są skrajnie pesymistyczne, a przytaczanie ich w takiej formie w jakiej zostało to zaprezentowane w Rzeczpospolitej może wprowadzać w błąd opinię publiczną w kwestii nakładów na inwestycje w energetykę atomową oraz konsekwencji tej inwestycji dla klientów. Według PGE przyjęto istotnie wyższe koszty budowy obiektu w stosunku do doświadczeń innych krajów inwestujących w energetykę atomową. Na podstawie rozmów z potencjalnymi dostawcami urządzeń do elektrowni atomowych, PGE szacuje koszty budowy na około 3 mld euro za 1000 MW. Zdaniem PGE założenia przyjmowane przez profesora Mielczarskiego do komentowania rozwoju energetyki atomowej są jednym z wielu głosów w dyskusji, ale nie determinują naszej strategii inwestycyjnej w obszarze energetyki atomowej”.

Jeśli do tego uwzględnić fakt zmiany imienia profesora Władysława Mielczarskiego z Politechniki Łódzkiej, powszechnie znanego eksperta i autora wielu artykułów, opracowań czy książek z dziedziny elektroenergetyki, to nasuwa się niestety podejrzenie, że Rzeczpospolita w sprawach energetyki stała się nieobiektywna i stara się manipulować opiniami społecznymi na temat energetyki atomowej. Takie podejrzenie uprawdopodobniają także pozostałe artykuły wchodzące w skład wzmiankowanego raportu Rzeczpospolitej. Jeden z nich wyraża żal, że przeciwnicy energetyki jądrowej skupieni w Inicjatywie Antynuklearnej będą mieli trudne zadanie, bo budowy elektrowni jądrowych chce nie tylko rząd, ale coraz większa liczba obywateli. W kolejnych stwierdza się, że wprowadzie wiceminister gospodarki, pani Hanna Trojanowska mówi, że „przy wykorzystaniu technologii dostępnych u progu trzeciej dekady koszt wytwarzania energii elektrycznej z elektrowni atomowej będzie o 20% niższy niż z węglowej i o około połowę mniejszy niż w przypadku elektrowni gazowej”, to jednak nie podała ona pani Agnieszce Łakomej żadnych szczegółów dotyczących tych wyliczeń.

Odnosi się wrażenie, że jedną z przyczyn epatowania społeczeństwa wynikami rozmaitych pod względem założeń i metodologii analiz, różnorodnych ekspertów zajmujących się tematyką energetyczną, jest brak – postulowanego już od wielu lat przez Stowarzyszenie Elektryków Polskich – centrum strategicznego energetyki, obiektywnie analizującego na bieżąco sytuację energetyczną kraju na tle rozwiązań globalnych i europejskich. Tam mogłyby powstawać opracowywane według jednolitych zasad strategie i prognozy rozwoju sektora optymalizujące szeroką gamę uwarunkowań technicznych, ekonomicznych i ekologicznych, uwzględniających zarówno energetykę wielkoskalową jak i korzystającą ze źródeł odnawialnych energetykę rozproszoną, zlokalizowaną jak najbliżej odbiorców. O energetyce mówmy i piszmy obiektywnie, bez prób manipulowania opinia publiczną.

Tomasz E. Kołakowski